Nro. 69.

GAZETA LWOWSKA.

We Wtorek dnia 29. Sierpnia 1815.

Wiadomości kraiowe.

Ze Lwowa. — Na utworzony w Wiédniu dla Ces. Austr. Inwalidów nowy fundusz, ofiarowano znowu w Galicyi:

W Cyrkule Lwowskim: Magistrat Królewskiego głównego miasta Lwowa 7028 Zr. 17 2/8 Kr. w Obligacyach rządowych. — Gmina Rokicieńska 5 Zr. — P. Mochnacki Dzierżawca 50 Zr. — JX. Pleban w Powitnoku 9 Zr.

W Cyrkule Żołkiewskim: Dominiium Cieszanow 100 Zr. — P. Kuczarowska w Waniewie, iednego dukata w złocie. — Dominiium Podliski małe 50 Zr. — P. Czermińska 10 korcy żyta i 50 funtów wełny, za sprzedanie których zebrano 236 Zr. 6 Kr.

W Cyrkule Przemyskim: P. Jan Szałowski 5 Zr. — P. Adam Tyczyński Dzierżawca 15 Zr. — Nieznaiomy 50 Zr.

Z Wiédnia d. 21. Sierpnia. — Polny Marszałek Xiążę Schwarcenberg rozkazał powracać bez odwłoki do Państw Cesarsko-Austryackich pułkom iazdy i piechoty, które ciągnęły do woyska stoiącego we Francyi, a których część przeszła była iuż przez Bawarskie miasto Ulm. Umyślny, wyprawiony przez tegoż Xięcia z Paryża goniec, przywiózł rzeczonym pułkom ten rozkaz.

C. K. Rada woienna nadworna odebrała także z Paryża rozkaz, w skutku którego zaprzestano naywiększéy części uzbroień woyskowych w Kraiach Austryackich, tudzież uzupełnienia odwodów Galicyyskich i drugich bataliionów milicyi kraiowéy (*Landwehre*). — Odebrała oraz taż Rada z Paryża urzędową wiadomość, że i pierwsze bataliiony milicyi kraiowéy, oraz pułki pogranicznemi zwane odesłane będą do Państw Austryackich, i że wówczas rozpuszczonemi bydź maią na urlop drugie bataliiony milicyi dla dopomagania w domach swoich gospodarstwu wieyskiemu.

Piérwszych dni Sierpnia odeszły z Wiédnia do Medyolanu ekwipaże Cesarskie; posyłaią tam także wszystkie poiazdy galowe, a robią ieszcze 6 nowych poiazdów, na których wymalowanym będzie tylko herb Lombardzki.

Nadeszła pewna wiadomość, że nie tylko wszystkie dzieła kunsztów, zabrane przez Francuzów z Wiédnia w czasie woien dawnieyszych, powróconemi będą, ale nawet i te, które Francuzi z Lombardzkich miast Medyolanu, Wenecyi, Mantuy &c. w skutku formalnych umów r. 1796go uwieźli. Równie też otrzyma nazad Dom Este naykosztownieysze obrazy swoie i dzieła starożytne, które r. 1796go ówczasowemu Jenerałowi Bonapartemu wydać był musiał.

Pani Murat naięła na 5 lat odległy o 4 mile od Wiédnia zamek Haimburg od domu kupieckiego Fellner i kompanii, za czynsz roczny 6000 Zr. w monecie śrébrnéy i będzie w tym zamku mieszkać. Przy spisaniu rzeczy, które Pani Murat z Tryjestu przywiozła, znaleziono 1,800,000 dukatów w złocie, 120 cetnarów śrébrnego naczyczyuia, dyamentów za 3 miliiony naymniey rachuiąc, tudzież wiele kosztownych obrazów i dzieł starożytności. Głoszą, że te obrazy i dzieła zasekwestrowano. Reszta maiątku została iéy zapewnioną.

Z Karlsbadu d. 14. Sierpnia. — Tyle mamy tu gości, że zaledwie pomieścić się mogą. W téy chwili iest ich około 1000, a 948 takich, którzy leczą się wodą tuteyszą.

Nacisk do zdroiu, zwanego Neubrunnen, iest często między godz. 6tą i 7mą zrana tak wielki, że piiący wodę dopiero po długiem czekaniu dostać iéy mogą. Dla czegoż tak mało cenią dzielny zdrój, Bernandsbrunnen zwany! Ale często ulewy i zimnowilgotna pora tego lata, są powodem skarg wielkich i sprawiedliwych. Do téy fizyczney przeszkody łączy się ieszcze moralna, gdyż goście odosobniaią się bardzo według narodowości i politycznych zdań swoich. Co za niederzeczność! Czyliż pomocna natura nie warzy tu dla wszystkich w wielkim kotle swoim? Dla czegoż więc ci, którzy tu przyieżdzaią dla poratowania zdrowia swoiego, wpuszczaią przez swóy *separatyzm* krople żółci do uzdrowiaiącego puhara? — Pracuią około gościńca między Sacem i Karlsbadem. Nagle potrzebnem iest dokończenie dobrego gościńca między Cieplicami (*Töplitz*) i Karlsbadem.

Hiszpaniia.

Listy z Bilbao pod d. 27. Czerwca (zawarte w Gazetach Angielskich) donoszą, że Król Hiszpański żądał od kupców tamecznych pożyczki 2 1/2 milijonów realów w monecie brzęczącéy, obiecuiąc płacić prowizyi po 6 od sta. Zaprowadzono do więzienia Przełożonego kupców dla tego, że ci summy téy pożyczyć nie chcieli. Takieyże samey summy domagał się Król w mieście S. Ander, a powodem téy surowości miały bydź koszta wyprawy przeciw Francyi.

Według późnieyszych doniesień z Bilbao złożyli tameczni dóbr posiadacze i kupcy trzecią część powyższéy summy, lecz tak się przez to wycięczyli, iż postanowili wysłać do Madrytu Deputacyę z prośbą o opuszczenie reszty summy, któréy nie są wstanie dopłacić.

Gazeta Angielska Times z dnia 28go Lipca donosi o wypadku wydanego na tak nazwanych Liberales (wolno myślących) wyroku Królewskiego:

Catero, O'Connea i Pardo skazani są na karę (iaką?), któréy są warci iako naczelnicy klubu w kawiarni Esperanza i iako główni wspieracze planu rewolucyynego pod pozorem dobroczynnych zamiarów &c. Terica, Arrecochra i Grarica skazani na wygnanie z Kraiu, a Cridell musi cztéry lat służyć za prostego żołnierza. Perabeles musi przez dwa lata pielęgnować chorych w szpitalu, a potém poyśdź na wygnanie do Prowincyi Gallicyi, zkąd ani do Madrytu, ni też do innego stołecznego miasta Królewskiego o 10 mil zbliżyć się nie może. Llane i drudzy w liczbie dwudziestu osądzeni są na grzywny i zapłacenie kosztów processu. Inni nie mogą przez 6 lat piastować żadnego publicznego urzędu, ieżeli nie złożą naymocnieyszych dowodów wierności i przywiązania swoiego do Monarchy. Bardzo wielu uwięzionym przebaczono lub uznano ich za niewinnych. — Gazeta Times nazywa te wyroki okrutnemi i tyrańskiemi.

Dostrzegacz Austryacki, który powyższy artykuł także umieścił, przydał do niego co następuie:

„Nie poymuiemy, dla czego Redaktorowie Gazety Times, którzy, gdy o ukaraniu winowayców we Francyi iest mowa, wszędzie chcą tylko widzieć szubienicę i koło, a temu środkowi zbawiennéy i sprawiedliwéy surowości w Hiszpanii, tak bardzo przy ganiaią.“

Indye Wschodnie.

Król Kandy dostał się na wyspie Ceylon d. 13. Lutego r. b. w niewolą Angielską z dwiema żonami i całą rodziną swoią. Stolicę iego zaięli Anglicy bez naymnieyszéy straty, zdobyli niezmierne skarby i zhołdowali sobie całe Królestwo. Jenerał Browning posłał Xięciu Rejentowi Angielskiemu berło i pałasz Króla, którego własni ludzie iego zdradzili.

Powodem woyny z Królem Kandyyskim na wyspie Ceylanie, miało bydź zamordowanie posłańca Angielskiego. Własni iego Poddani wydali go, gdy uciekał z familiią swoią. Podbicie całéy wyspy uważać teraz można za skończone. W stolicy Kandy dostała się żołnierzom Angielskim wielka zdobycz. — Na wyspie Ceylanie posiadali dotąd Europeyczykowie tylko przybrzeżne Kraie, ale wszelkie ich usiłowania podbicia Kraiu wewnętrznego zawsze spełzły. Tak Portugalczykowie, iak Hollendrzy i Anglicy przedarli się wprawdzie do saméy stolicy Kandy i zburzyli ią, gdyż po większéy części z samych tylko chat się składała, ale zawsze przymuszeni byli opuścić ią ze stratą, ponieważ przez nieutorowane górzyste lasy żadnego związku utrzymywać nie mogli. Może teraz Anglicy, nauczeni wcześnieyszém nieszczęściem, pomyślili o porobieniu dróg dla

woyska, dla zapewnienia sobie posiadania wyspy, która nie tylko iest ważna dla drzew cynamonowych, ale też dla położenia swego i portów, w których okręty w każdéy porze roku bezpiecznie stać mogą, i która szłusznie nazwana iest kluczem Indyi.

Wielka Brytaniia.

Pisma publiczne wyięły z Gazet Angielskich następuiące wiadomości z Londynu pod d. 4. Sierpnia:

Nigdy nasz Gabinet nie był tak zatrudniony iak teraz. Nie masz dnia, w którymby się nie zgromadzał. Sessye iego długo trwaią, i prawie po każdéy wysyłani są gońcy na ląd stały. Wszystko oznacza, iż teraz nader wielkiey wagi rzeczy są w robocie, ale narady względem nich są głęboką taiemnicą.

Dnia 3. Sierpnia odbyła się Rada gabinetowa w Wydziale interessów zagranicznych. Posiedzenie trwało od godz. 3ciéy do 5téy. Postanowiono na téy radzie, iak mowią, że P. Hamilton, Podsekretarz Stanu w Wydziale interessów zagranicznych, niebawnie ma się udać do Paryża. Będzie mu towarzyszył posłaniec Stanu. Po skończonéy radzie przybył z Paryża P. Harwey z nader ważném pismem. Sądzą, iż, ieśli ono nie zawiera nowego traktatu Paryzkiego, to przynaymniey zasady, względem których Mocarstwa sprzymierzone iuz się zgodziły.

Dnia 4. Sierpnia przywiózł Posłaniec Stanu, Pan Ward, pismo Lorda Castlereagh z Paryża. Rozeszła się natychmiast potém pogłoska, że przedugodne warunki pokoiu między Sprzymierzonemi a Francyą zawarte zostały. Wszelako o tém nic pewnego twierdzić nie można, a nawet sama pogłoska o tym ważnym przedmiocie zdaie się nie mieć pewney zasady, mamy albowiem powod wierzenia, że zawarcie pokoiu nie iest ieszcze tak bliskie, a tego dowodzi okoliczność, iż wczoray zaraz po nadeyściu powyższego pisma posłany był telegrafem do Plymouth rozkaz, aby druga dywizya, składaiąca się z woyska świeżo przybyłego z Kanady, zamiast wysadzenia iéy na ląd w Anglii, natychmiast zawieziona była do Ostendy.

Telegraficzne wiadomości dochodzą z Londynu do Portsmouth w trzech ćwierciach minuty, i równie tak prędko przychodzi na nie ztamtąd odpowiedź do Londynu. Z Plymouth, w porcie którego stoi okręt Bellerophon, dochodzą do Londynu przez telegraf wiadomości w dwóch minutach.

O Napoleonie donoszą Gazety Londyńskie co następuie:

Maytkowie maią szczególnieyszy sposób uwiadomienia widzów o tém, co Bonaparte czyni. Piszą oni kredą na desce, którą potém wystawiaią, krótkie doniesienie o iego różnych zatrudnieniach, iako to: Śniada. — Jest w Izbie u Kapitana Maitland. — Siada do stołu. — Przychodzi na pokład. — Pisze &c. Dotąd czasem w iednym dniu około 1000 batów, maiących na sobie 6 do 8000 ludzi, płynie około okrętu Bellerophon, dla widzenia uśmierzonego zwierza (tak nazywaią Bonapartego).

Nieiaki Capell Lofft w pismie przesłanem do wydawcy gazety Morning Chronicle usiłuie dowieśdź, że się nie godzi Bonapartego posłać na wyspę S. Heleny. Pismo to zaczyna się temi osobliwszemi słowy: „Wiadomość, że Wielki Napoleon wcale nie może wysiąśdź na ląd, i że podobno posłany będzie na wyspę S. Heleny, prawie mię zmęczyła, lubom oddawna przywykły wiele cierpieć i wszystkiego oczekiwać." Daley czyni zapytania, czyli Bonaparte (którego zawsze nazywa Cesarzem) może bydź uważany za ieńca woiennego? Lubo nie iest na ziemi Angielskiey, iest wszelako pod opieką praw Angielskich. Czy wysłanie iego na wyspę S. Heleny może bydź nazwane wygnaniem lub wywołaniem z Kraiu? W innym paragrafiie tak pisze: „Gdy Bonaparte przybył do Anglii, i iest pod Jurysdykcyą Admiralicyi, ma przeto prawo dobrodzieystw ustaw naszych. Żaden niewolnik nie może przybyć do Anglii, żeby nie był wolnym; a żaden człowiek, choćby był nayswiększym złoczyńcą, nie może bydź wywieziony bez wyroku. Nie mamy nic przeciw środkom, iakich bezpieczeństwo publiczne wymaga; lecz prawa Angielskie nie powinny bydź nadwerężone."

P. Banbury powrócił do Londynu. Uwiadomił ón Bonapartego o pastanowieniu Rządu Angielskiego i Mocarstw sprzymierzonych posłania go na wyspę S. Heleny. Słuchał Bonaparte tego uwiadomienia z zupełną spokojnością. Uczynił kilka zapytań bez naymnieyszego pozoru troskliwości, sprawuiąc się podczas całéy rozmowy z wszelkiemi oznakami poddania się losowi swoiemu w naygrzecznieyszy i naybardziey uymuiący sposób,

A 2

Okręty, maiące zawieźć Bonapartego na wyspę S. Heleny z stosowną osadą pod Admirałem Cokburn, który obeymie dowództwo na stanowisku przy przylądku Dobrey-Nadziei, już się zebrały w Plymouth. Nie wiadomo ieszcze, czy Bonaparte weźmie z sobą skarby swoie, i iak wiele. Zapewne nie zostawią mu żadnych sposobów knowania nowych intryg. Koszta na utrzymywanie iego, według oznaczenia Mocarstw sprzymierzonych, opędzane bydź maią przez Rząd Francuzki. Dozor nad nim na wyspie S. Heleny będzie bardzo ścisły. Nic, ieśli ieszcze ma iakie czucie, nie powinno dla niego bydź dotkliwszém nad to, że wcale odłączony od politycznego świata nie będzie mógł odbierać żadnych pism i listów. Nie doydzie go na przyszłość nic pisanego, coby wprzód nie było odpieczętowane i czytane. Za przybyciem na wyspę S. Heleny z małym orszakiem służących i kilku nieszkodliwych osób, póty zostawać ma na okręcie Northumberland, aż mieszkanie dla niego, iako więźnia Stanu, będzie urządzone. Nie będzie mu wolno przechadzać się, iak pod strażą woyskową, która natychmiast ma do niego strzelić, gdyby chciał umknąć. Kilku z iego służących rozumie ięzyk Angielski, i dotąd zazwyczay kazał sobie przez Panią Bertrand czytać Gazety Angielskie, a szczególniey te, które zawieraią rosprawy przeciw niemu. On sam rozumie cokolwiek po Angielsku, i chce teraz ieszcze więcey ćwiczyć się w tym ięzyku. Zdaie się, iż widok tylu tysięcy ludzi, życzących sobie widzieć go przy Plymouth, ukontentowanie mu sprawnie. Kazał pisać listy do różnych członków familii swoiéy i innych osób we Francyi; ale te zapewne bez ścisłey cenzury nie będą odesłane.

Słychać, że Bonaparte otrzyma pozwolenie zabrania z sobą na wyspę S. Heleny 3 Adjutantów i 12 służących. Według innych, zostawiony mu będzie ieden tylko służący i kucharz. Lekarz iego nie wielką ma ochotę towarzyszenia mu na wyspę S. Heleny. Inni mówią, że Bertrand i Montholon także z nim popłyną. Na Bertranda Gazety Angielskie mocno się teraz srożą; mówią bowiem, że ón to kierował całym planem spisku Bonapartego; że na ten koniec taiemnie z wyspy Elby udał się do Paryża dla naradzenia się ze spiskowymi, i że to wszystko uczynił, przesławszy wprzódy Królowi poddanie się mu na pismie.

(Gazeta Wiédeńska pod d. 21. Sierpnia doniosła urzędownie, że goniec, wyprawiony z Paryża dnia 11go tego miesiąca od Xięcia Metternicha Ces. Austr. Ministra interessów zagranicznych przywiózł do Wiédnia wiadomość, iż w Paryżu odebrano z Londynu urzędowe oznaymienie, w skutku którego doniósł telegraf z Plymouth pod dniem 8. Sierpnia, że Bonaparte wsiadł na okręt Northumberland i poiechał na wyspę S. Heleny.)

Francya.

Jedna z Gazet Niemieckich zawiera następuiący artykuł:

„Na liście proskrypcyynéy, umieszczonéy w Monitorze Paryzkim z dnia 26go Lipca, nie masz między tymi, którzy Sądowi woyskowemu oddanymi bydź maią, żadnych prawie Republikanów; stoią na niey tylko sami Bonapartyści, którzy iednak teraz, gdy Naczelnik ich iest poymanym, mniey iak owi niebezpiecznymi się bydź zdaią. Jenerał Bertrand, który Naczelnika swoiego w nieszczęściu nawet nie opuścił, i który w ogólności znanym iest iako mąż prawy (iak n. p. w Tryjeście, gdzie roku 1810go był Gubernatorem, wszystkich głosy to potwierdzaią), zasłużył pewnie na daleko mnieyszą karę, aniżeli nie ieden jakobiński intrygant. . . Naywięksi zaś i naywściekleysi demagogowie i męże rewolucyi, iak sami się nazywali, skazani są tylko na wygnanie do swoich Departamentów, zapewne dla usunienia ich z bliskości woysk sprzymierzonych. Jednakże właśnie tych, należałoby naypierwéy pozbawić zupełnie sposobności i mocy szkodzenia."

Według doniesień Gazet Paryzkich, obchodziło woysko Pruskie d. 3. Sierpnia rocznicę urodzin Króla swoiego, ogłoszoną stokrotnym z dział wystrzałem. NN. Monarchowie sprzymierzeni byli na popisie gwardyi Pruskiey na Polu Marsowem. O godz. 4téy po południu częstowano ie tam w obecności Monarchów. Wieczorem oświecono w Paryżu domy, koszary i szpitale zaięte przez Prusaków.

List z główney Pruskiey kwatery Rambouillet, pisany dnia 8go Sierpnia, a umieszczony w Gazetach Berlińskich, zawiera co następuie:

„Główna kwatera Xięcia Blüchera wyruszy ztąd dnia 10go tego miesiąca. Xiążę

odprawi popis woyska Pruskiego, stoiącego wzdłuż Ligery, i uda się przez Orleans, Chartres, Chateaudun &c. do Caen dla założenia tam główney kwatery w Departamencie Calvados, niedaleko brzegów morskich. — Głoszą, że według umowy wysokich sprzymierzonych Mocarstw, rozdzieloną będzie Francya na dwie części, z których iedna osadzoną będzie przez woyska sprzymierzone, a druga zostanie pod wolnym zarządem Ludwika XVIII., któremu wprawdzie woysko Ligery hołdowało, lecz, że się dotychczas ieszcze na różne partye dzieli, wkrótce rozwiązaném zostanie. Wreszcie stosunki, które osadzenie Państwa Francuzkiego sprzymierzoném woyskiem niezbędnie koniecznem czynią, tak długo tym-razem trwać maią póki, los Francyi rozstrzygnionym, i zasady trwałego pokoiu z Narodem tego Kraiu na pewnéy rękoymi ugruntowanemi nie będą."

„Dnia 5go Sierpnia zaszły w Paryżu rozruchy, z powodu których musiano powytaczać działa na mosty. Mówią o pewnym spisku przedmieścia S. Antoniego. Przez cały dzień i noc słyszano ciągle koleyne okrzyki: „Niech żyią Burbony! Precz z Burbonami! Niech żyią Sprzymierzeni!" Xięciu Blücherowi wykrzykiwano takoż wiwaty w niektórych towarzystwach dobrych Francuzów. Mówią, że Sprzymierzeni Monarchowie poczynili przygotowania do wyiazdu z Paryża, i poruczyli czynności dyplomatyczne pełnomocnym Ministróm swoim."

Dnia 7go Sierpnia, NN. Cesarz Austryacki i Król Pruski odprawili wielki popis wóysk swoich na Polu Marsowem. Nazaiutrz odprawił N. Cesarz Rossyyski takiż popis swoiego woyska.

Że woyska sprzymierzone nie zaraz Francyę opuszczą, okazuie się to z następuiącego, w Gazetach Paryzkich umieszczonego wóysk rozkładu: Prusy zaymą Bretanię i wszystkie Departamenta między Ligerą i Sekwaną; Anglicy, Belgianie i Hannoweranie, zostaiący pod dowództwem Xięcia Wellingtona, osadzą Departamenta między Sekwaną, Belgiium i Marną; Austryacy, Piemontczykowie, Bawary, Wirtemberczycy, Departamenta między granicami Włoch i Szwaycaryi aż do Orleans. Alzacya osadzoną będzie przez woyska Badeńskie i Saskie pod zwierzchnim dozorem Austryi. Rossyanie zaymą Lotaryngię i Departamenta nad Marną leżące. W Prowancyi pozostanie tylko część Angielskiego i Piemontskiego woyska, które w okolicach Marsylii i Tulonu na leżach stać będzie. Paryż i okolice iego zaymą różne korpusy wóysk sprzymierzonych.

Gazeta urzędowa Paryzka (*Gazette officielle*) zawiera następuiącą Notę:

„Końcem przyprowadzenia do porządku wszystkiego, co się ściąga do potrzeb wóysk sprzymierzonych, stoiących we Francyi, ustanowioną została ze strony czterech Dworów, stosownie do 7go artykułu (*umieszczoney w 66tym Nrze Gazety naszéy na stronnicy 651*) Noty z dnia 24go Lipca, Kommissya administracyyna. Podpisani maią honor uwiadomić Ministeriium Królewskie, iż Członkami tey Kommissyi są: ze strony Austryi JW. Baron Baldacci, Minister wóysk Austryackich; ze strony Prus JW. Baron Altenstein, Królewsko-Pruski Minister Stanu; ze strony Anglii JW. Donnamar, Kommissarz naczelny woyska Angielskiego; ze strony Rossyi JW. Bułgakow, Ces. Ros. aktualny Radca Stanu. — Gdy interes Króla Francuzkiego i Sprzymierzonych wymaga tego, aby rzeczona administracyyna Kommissya weszła bez odwłoki w związek z będącą w równym zamiarze Królewsko Francuzką Kommissyą, przeto wzywaią się Ministrowie Jego Chrześciiańskiey Mości do podania podpisanym Ministróm sprzymierzonych Dworów nazwisk osób, maiących składać centralną Kommissyę J. K. Mości, aby obiedwie Kommissye w prosty związek weyśdź mogły. Podpisani proszą przyiąć wyraz &c. — W Paryżu d. 3go Sierpnia 1815.

(Podpisy) Castlereagh, Hardenberg, Nesselrode, Metternich.

Xiążę d'Angoulême, który po wiaździe Ludwika XVIII. do Paryża powrócił z Hiszpanii do Francyi, i nieiaki czas w Tuluzie iako Namiestnik Królewski przesiadywał, przyiechał d 7. Sierpnia w cichości do Paryża. Miał ón na sobie mundur 10go pułku, który mu tak stale był wiernym. Poszedł natychmiast do Króla i do Monsieur (Oyca swoiego), a potém odwiedził sprzymierzonych Monarchów, którzy go znowu nawzaiem odwiedzili. Xiążę Bourbon przybył d. 3. Sierpnia do Bordega-

lii (*Bordeaux*), gdzie go z naywiększemi okrzykami radości przyięto.

N. Król Francuzki wydał d. 20. Lipca urządzenie, mocą którego dane Gazetóm wszystkie upoważnienia iakiegokolwiek bądź rodzaiu tak dalece odwołał, iż żadna z nich bez nowego upoważnienia Ministra Policyi wychodzić nie może, a to: w Paryżu począwszy od 11go Sierpnia, a w Departamentach od dnia 20go tegoż miesiąca. Prócz tego będą wszystkie Gazety podlegać roztrząsaniu Kommissyi, którey członków mianować będzie Król na przedstawienie Ministra Policyi. Powodem do tego urządzenia była następuiąca sprawa, zdana Królowi przez tegoż Ministra:

„N. Panie! — W. K. Mość rozkazałeś urządzeniem swoiém w dniu 20tym Czerwca wydaném, znieść wszelkie ograniczenia druku, uchwalone prawem z dnia 21go Października roku zeszłego. Jednakże niepodobna będzie rozciągnąć we wszystkich czasach tę wolność na pisma publiczne i czasowe, a w obecnym stanie Francyi i Europy, wpośród tylu namiętności, które Mocarstwa chcą uspokoić, muszą Gazety, podsycaiące i rozdrażniaiące te namiętności, podlegać nowemu prawodawstwu. Cały Lud czyta ie bezpłatnie na mieyscach publicznych, a gdy liczba ich iest ograniczoną, przeto nie mogą podawać żadnego przeciwnego iadowi środka, iaki znayduie się w massie literackich płodów tam, gdzie wolność druku sama się łagodzi. Pisma te, zawieraiąc w sobie nowiny, oznaymienia, skargi i dosyłane Redaktorom ze wszech stron rosprawy, staią się oraz teatrem walki dla wszystkich namiętności, a nawet sama chciwość pieniędzy znayduie w tém swoią korzyść, że pismom wyłączny kolor tey, lub owéy partyi nadaie. Doświadczenie nie zostawia żadnéy wątpliwości o złém, iakie one zrządzaią, tudzież o niebezpieczeństwie zostawienia im absolutney wolności. Codziennie wikłaią nas w potwarze z Obcymi, a wzbudzaiąc codziennie nieufność, niszczą tém samém wspaniałomyślne usiłowanie W. K. Mości, czynione w celu połączenia umysłów i zagoienia ran Państwa.— Proponuię Ci więc Nayiaśnieyszy Panie, aby wszystkie perodyczne pisma poddadź dozorowi Kommissyi, złożonéy z mądrych, iasno widzących Mężów, którzy będąc przez Ciebie mianowanymi, zyskaią niepodległość i poważenie. Mam honor przełożyć W. K: Mości urządzenie w tym zamiarze. — Jestem &c.

W Paryżu d. 8. Sierpnia 1815.

(Podpis) Xiążę d'Otranto.

Dnia 31go Lipca przybył Marszałek Macdonald (Xiążę Tarentu) do Bourges, główney kwatery woyska Ligery, i obiął nad niém nazaiutrz naczelne dowództwo. Marszałek Davoust prosił o dymissyę i otrzymał ią. Woysko będzie rozłożoném na leżach i zatrzyma dotychczasową organizacyę swoią.

Niemcy.

Xiążę Sasko-Koburgski, Dowódca naczelny Królewsko-Saskiego korpusu woyska, wydał w Frankfórcie nad Menem do tegoż korpusu następuiący rozkaz dzienny:

„Sasi! N. Król Jegomość, Pan Wasz, powierzył mi nad Wami naczelne dowództwo; pochlebném iest dla mnie to zaufanie Nayiaśnieyszego Krewnego moiego, a ciesząc się z tego, że Saskim Ziomkom moim złożyć mogę dowody méy życzliwości i ciągłego do nich przywiązania moiego, staię z ukontentowaniem na ich czele."

„Ufsiąc dowiedzionemu tylokrotnie męztwu Waszemu, wyglądam z niecierpliwością tey chwili, w którey wstąpiemy w szeregi wóysk walczących, i spodziewam się po Was, że uzbroieni w odwagę i ducha publicznego, zalecać się będziecie nade wszystko umiarkowaniem, porządkiem i zgodą."

„Przeciwne, nadspodziane okoliczności, przeszkodziły Wam niestety waleczni Sascy Żołnierze, mieć udział w rozpoczętym boiu. Udało się naszym współtowarzyszom broni okryć się sławą i odnieść różne zwycięztwa nad nieprzyiacielem; ale ón nie iest ieszcze zupełnie pokonanym; pozostaie Wam ieszcze widok okazania doświadczonéy odwagi i uległości Waszéy dla dobra Niemiec."

„Spieszmy więc połączyć się z woyskiem Xięcia Schwarcenberga, który nam tak przyiacielskie obiecuie przyięcie, i okażmy temu Wodzowi, że godni iesteśmy zaufania iego."

„Jen. Porucznik Lecoq, który dzielił z Wami nie ieden los, nie iedno niebezpieczeństwo, zostanie, iak dotąd, wpośród Was; z nim to starać się będę o dobro Wasze."

„Lubo Was los dotkliwie doświadczył, przecież, pozostawszy tak wiernymi Królowi

Waszemu, będziecie takimi także dla świętéy sprawy wspólnéy naszéy Niemieckiey Oyczyzny i Europy. Polegam na Was!"

W Frankfórcie nad Menem d. 25. Lipca 1815.

(Podpis) Ernest, Xiążę Sasko-Koburgski.

(Woysko Saskie, które się pozostało N. Królowi Saskiemu po odłączeniu tych żołnierzy, którzy będąc rodem z wcielonéy do Prus części Saxonii, stali się żołnierzami Pruskimi, połączyło się nad Renem z przybyłemi tam pod dowództwem Xięcia Sasko-Koburgskiego 8ma nowo-utworzonemi batalionami i ciągnie śpiesznemi pochodami przez Luneville, Dijon nad Ligerę.)

Dnia 17. Lipca oddano większą część Kraiu Fuldyyskiego koronie Pruskiey. Minister Austryacki Baron Hagel uwolnił mieszkańców od ich obowiązków ku Rządowi tymczasowemu, a Kommissarz Pruski Metz ogłosił obięcie Kraiu tego w posiadłość Króla Pruskiego. — Mnieysza część Kraiu Fuldyyskiego podlegać będzie berłu Austryi, a szczególniey maiętności Saalmünster, Brüchenau, Hamelburg i część Biberszataynu, i zależeć będzie od wielkorządów Arcy-Xięcia Karola, w Moguncyi.

Z Hamburga donoszą pod d. 26. Lipca co następuie:

„Uwięzienie Napoleona sprawiło wielki ruch w giełdzie tuteyszéy. Kupcy wysłali wielu gońców w spekulacyach handlowych do Kopenhagi, Sztokolmu, a osobliwie do Petersburga z poleceniem nakupienia papierów Angielskich, gdyż spodziewaią się w tych miastach podskoczenia Angielskiego kursu. Osiadaią tu wciąż ieszcze obcy kupcy, którzy znaczne domy handlowe zakładaią, a między innemi szczególniey Anglicy i Amerykanie, którzy interessa handlowe ziomków swoich w swoie ręce zagarniaią. Z tego powodu nie miło są w Hamburgu podobne osiadłości. Anglicy zawalaią targ Hamburski rękodzielnemi towarami swoiemi tak dalece, że za naylichsze ceny sprzedawane i tak powieдziawszy prawie marnie zbywane bywaią. Że to ma wpływ nayszkodliwszy na rękodzielnie Niemieckie, osobliwie Saskie, łatwo poiąć można. Rękodzielnie Saskie ucierpiały iuż i tak znacznie przez zatamowanie handlu z Hiszpaniią i daléy przez ten Kray, ponieważ w całéy Ameryce południowéy góreie ogień rewolucyi przeciw Hiszpanii, a ta brać będzie naykoniecznieysze potrzeby swoie tylko z fabryk Iryyskich."

Przez Hamburg przeieżdżał wyprawiony z Sztokolmu goniec Szwedzki z depeszami do Paryża, i z powinszowaniem Królowi Ludwikowi XVIII. powrotu do téy stolicy.

Prusy.

W dniu 3cim Sierpnia, który iako rocznicę urodzin Fryderyka Wilhelma, Króla Pruskiego, w całéy Monarchii Pruskiéy uroczyście obchodzono, złożyli w Merzeburgu przysięgę hołdową mieszkańcy wcielonéy do Prus części Królestwa Saskiego pod nazwiskiem Xięstwa Saskiego, tudzież mieszkańcy miast Gdańska i Torunia, oraz obwodów onychże.

Polska Gazeta W. Xięstwa Poznańskiego z dnia 16go Sierpnia, zawiera następuiące rządowe ogłoszenie:

Wydane do wszystkich Poddanych Pruskich, a umieszczone w Nrze 90 Gazety Berlińskiéy z dnia 29. Lipca r. b. obwieszczenie JO. Kanclerza Państwa Xięcia Hardenberga, d. d. Saarbrück z dnia 12 Lipca r. b. tyczące się zakazu noszenia orderu Bonapartego legii honorowéy, podaie się ieszcze szczególnie poniżéy dla wiadomości mieszkańców Wielkiego Xięstwa Poznańskiego:

„Obwieszczenie. — Gdy przyczyny, które skłoniły N. Króla Pruskiego do wydania Naywyższéy Ustawy gabinetowéy z dnia 26. Lutego r. b. zabraniaiącéy noszenie uzyskanych od byłego Rządu Westfalskiego orderów i ozdób honorowych, maią także mieysce i względem Francuzkiego orderu legii honorowéy, skoro ozdoba tegoż orderu ma na sobie wizerunek lub napis Napoleona, i nie iest odmienioną wedle postanowienia N. Króla Francuzkiego w roku 1814. zapadłego, zaczém uwiadomiaią się Poddani N. Króla Pruskiego, iż im niewolno nosić orderu legii honorowéy z wizerunkiem Napoleona lub napisem iego.

Saarbrück dnia 12. Lipca 1815.'

Kanclerz Państwa,

K. F. de Hardenberg.

Zaleca się ninieyszém wszystkim Władzom woyskowym i cywilnym, ażeby dopilnowały ścisłego przestrzegania ninieyszego rozkazu, przestępuiącym go osobom, gdzie-

kolwiekby się zzakażaną ozdobą Bonapartego spostrzedz dały, takowąż odbierały i do wspólnie podpisanego niżey Naczelnego Prezesa odsyłały.

Poznań dnia 14. Sierpnia 1815.

Królewsko-Pruski Jenerał-Porucznik i dowodzący Jenerał,	Królewsko-Pruski Naczelny Prezes W. Xięstwa Poznańskiego,
v. Thümen.	Zerboni di Sposetti.

Królestwo Polskie.

Obiedwie Gazety Warszawskie, dochodzące do d. 22. Sierpnia, zawieraią urządzenie Ministeriium Spraw wewnętrznych, tyczące się dostawy podwód w Kraiu Królestwa Polskiego, którego wstęp iest następuiący:

„Ministeriium Spraw wewnętrznych przekonane będąc, iak szkodliwe dla mieszkańców Kraiu i rolniczego gospodarstwa, z dostawy podwód w naturze na usługę rządową, wynikaią skutki, iest w zamiarze zanieść do Rządu prośbę, aby ten ciężar ile okoliczności dozwolą, zmodyfikowanym został; niżeli iednak ostateczne Rządu nastąpi postanowienie, Ministeriium S. W. uwiadomione zostawszy, że przy rozpisywaniu podwód na posługę woyskową po Powiatach, żaden nie iest zachowany porządek, że dotąd trwaiące przepisy przez Władze powiatowe nie są dopełniane; że zamiast tym, mieszkańcy Kraiu ulegać raczéy muszą arbitralnościóm Urzędników mieyscowych, że dostawione w moc takowych rozpisów podwody, nie tylko na potrzeby woyska, ale nawet dla Urzędników i Officyalistów cywilnych, do posług mieyscowych, a niekiedy nawet i na użytek prywatnych są używane, uznało potrzebę przepisania tymczasowo instrukcyi, którey dopilnowanie skutku poleca Prefektóm Departamentów. (Tu następuią szczegółowe przepisy tego urządzenia.)

Wreszcie napełnione są Gazety Warszawskie nadesłanemi z miast powiatowych Królestwa opisami uroczystości, iakie się w tychże z powodu złożenia przysięgi hołdowéy N. Cesarzowi Alexandrowi, iako Królowi Polskiemu, odprawiły, i nie zawieraią żadnych dalszych nowin kraiowych.

Turcya.

Dnia 26go Lipca odprawiła się w Konstantynopolu wielka Rada Dywanu z powodu wypłacenia podwóynego żołdu woysku, iak to zazwyczay bywa przed zbliżaiącym się miesiącem postu Tureckiego. Czekaią tu na to, czy po wypłaceniu żołdu nie odbiorą niektóre roty Janczarów rozkazu dla wyruszenia przeciw Serwiianóm, którzy (iak wiadomo) podnieśli znowu bunt przeciw Porcie Ottomańskiey i trwaią w nim ciągle.

Tymczasem postępuie ciągle Porta iak nayczynniéy w systemacie bronienia Państwa Ottomańskiego od niebezpieczeństw zewnętrznych. Wydano iuż od dość dawnego czasu rozkazy nie tylko dla naprawienia i opatrzenia w żywność twierdz pogranicznych, ale nawet rozciągnięto te ostrożności środki na Dardanelle i Bosfor, gdzie w rzeczy samey teraz pracuią przy Terapii około wystawienia z kamieni dwóch redut, które dotychczas z ziemi tylko usypanemi były.

Według doniesień ze Smyrny, kazał Gubernator tameczny z rozkazu W. Sułtana zerwać tam dnia 11. Lipca gwałtem herb Napoleona z domu Konzula Francuzkiego P. Foucarde, który go, pamimo kilkokrotnego wezwania, dobrowolnie zdiąć nie chciał.

Rozmaite Wiadomości.

Od wielu lat żyie w Paryżu Grecki Duchowny, Isa-Carus, który się urodził w Betleiem, z pokolenia Jessego, z krwi Dawida. Spędził ón młodość swoią w klasztorze, na górze Libanu; wysłany został od swych nauczycieli, iako Missyonarz, do Europy, obiechał wiele Kraiów, przemieszkiwał długo w Rzymie, gdzie Pius VI. i Poprzednicy iego zaszczycali go szacunkiem swoim, i obsypali skarbami. Cesarz wszech Rossyi Paweł I., (iako Wielki Xiążę) i Cesarz Józef II. raczyli go odwiedzić i ieść u niego. Hrabiemu Szuwałow ważne uczynił usługi. Nie był ón obcym dla Cesarzowéy Katarzyny, która do niego pisała list własnoręczny, w uprzeymych wyrazach. Na początku rewolucyi Włoskiey, znaydował się w Neapolu. Obwiniono go, że iest Jakobinem, gdyż Lazaronów chciał wstrzymać od łupieztw i bezprawiów. Ośm lat ięczał tam w kaydanach, których dotąd ma znaki na ręku. Wypędzony potém do Francyi, przebywał w niey od lat dziesięciu w wieku zgrzybiałym, i nayw iększéy nędzy. Za weyściem Sprzymierzonych w ro

ku przeszłym do Paryża, czynił przykładne usługi ranionym i chorym Rossyanom. Teraz był tak szczęśliwym, iż ściągnął na siebie uwagę N. Cesarza Alexandra. Wspaniałomyślny ten Monarcha ozdobił go krzyżem Sgo Włodzimierza, wyznaczył mu pensyi 1,000 rubli, i nadał tytuł Arcy=Biskupa Parphyra; dnia 27. Lipca wezwany był do stołu Cesarskiego. Król Francyi przeznaczył mu dwa Kościoły do obrzędu Greckiego, ieden w Paryżu, drugi w Marsylii; przy Kościołach tych będą założone Missye z Duchownych Greckich.

Smierć Xięcia Berthier.

Jedna z Gazet Niemieckich umieściła o niey następuiącą, uznaną za godną wiary wiadomość:

„Ledwie Napoleon do Francyi wylądował, wyiechała natychmiast Xiężna Berthier z dwoygiem dzieci swoich z Paryża do Bambergu do Oyta swoiego, Xięcia Wilhelma Bawarskiego. Przybycie iéy tamże było tak nadspodziaeém, że Xiążę dopiéro przez gońca w dobrach swoich Banz musiał bydź o tém zawiadomionym. Uprzeymy Oyciec pośpieszył zaraz dnia drugiego do swoiéy ukochanéy Córki do Bambergu. Xiążę Berthier nie czynił żadnéy ostentacyi, okazywał się bardzo skromnym, bez sług na wszystkich spacerach, był dla każdego grzecznym, uniżonym i uprzedzaiącym; odwiedzał często teatr, wyieżdżał prawie codziennie po południu konno na spacer ze swoim Teściem, i oddał mu także iedną wizytę w dobrach dziedzicznych Banz, iako też w zamku Lahm.“

„Wyrok Napoleona przeciw wszystkim emigrantóm i ich maiątkóm, dotknął także i Berthiera, naywiernieyszego iego towarzysza broni, który dla tego do Francyi chciał powrócić. Ale naprożno dopraszał się w Bayraycie, Monachiium i Wiedniu o paszporty, które ze szczególnieyszych względów dla Xiężney tylko wydanemi zostały. Jednakże i ta, doznała (iak wiadomo) trudności w Królestwie Wirtemberskiém, gdyż widziano ią wkrótce powracaiącą z całym dworem do Bambergu.“

„Tymczasem był Xiążę od pierwszéy chwili swoiego przybycia, aż do ostatniego tygodnia strasznéy swéy śmierci, od Kommissarzy Policyi Królewskiey ściśle uważanym, iak dalece tylko się to stać mogło zewnątrz rezydencyi Xiążęcéy. Blisko niéy znaydowało się we dnie i w nocy kilka żołnierzy policyynych, a ieden Urzędnik ieździł nawet z początku za nim konno w należytey odległości, gdy na spacery wyieżdżał.“

„Od czasu iak Xiężna z Wirtembergu odesłaną została i sekwestracya dóbr we Francyi wiadomą się stała, zaczął się Xiążę Berthier sposobić do dłuższego pobytu, Z twarzy iego zniknęła widócznie dawnieysza wesołość, chociaż prawie codziennie przechadzał się spacerem po lasku Buger ze swoią powszechnie kochaną Małżonką, często sklepy w rynku odwiedzał, ieździł, osobliwości w Bambergu oglądał, w teatrze bywał &c. Tymczasem przypisywano tę iego poważną posępność uprzeymey troskliwości o będącą przy nadziei Małżonkę, tudzież o dwoie pełnych nadziei dziatek, i poważano go właśnie więcéy dla tego. Nie mogło także uyśdź przed uwagą dostrzegacza i to, iak wielką musiał toczyć z sobą samym walkę, że będąc do tak żywéy czynności naywykłym, w takim czasie, zupełnie nieczynnym zostawać musiał.“

„Od czasu oświadczenia Sprzymierzonych, wydanego dnia 13. Marca przeciw Napoleonowi, biegała iuż pogłoska, że ieden korpus woyska Rossyyskiego przez Bamberg do Francyi przechodzić będzie. Przy końcu Maia i na początku Czerwca przybyło około 70,000 ludzi, naywięcéy piechoty, i stanęło między Schweinfurt, Koburg, Kronach, Bayreuth i Norymbergą, a główna kwatéra polnego Marszałka Barclay de Tolly przeniesioną została do zamku letniego Seehof. Dnia 1go Czerwca przeciągało przez miasto Bamberg około 5000 nieporównanie pięknych ieźdźców na dzielnych koniach, w pośród których znaydował się przybyły kilkoma dniami wprzódy Jenerał Sacken z całym swoim Sztabem, dla oglądania poiedyńczych przeciągaiących oddziałów. Ledwie co ostatni oddział iazdy o godzinie w pół do 2giéy przeciągnął, gruchnęła nagle wieść w mieście, że Xiążę Berthier właśnie co tylko zleciał z okna i cały iest zdruzgotanym. Jakkolwiek straszną była ta wiadomość, przecież powszechnie byli ci wyśmianymi, którzy iéy uwierzyć chcieli; brano ią bardziéy za wynalazek głów próżniackich. Z tém wszystkiem udało się bardzo wiele ludzi przez górę Domberg do rezydencyi dla przekonania się o prawdzie, lub fałszu

téy wieści; powrócili niestety mocno zatrwożeni, gdyż wieść tę potwierdzić musieli. W oka mgnieniu uyrzano ludzi ze wszystkich stanów i dzielnic miasta cisnących się na ulicę Ludwika dla oglądania 65 do 70 stóp wynoszącéy wysokości, z któréy ten przez swoie talenta tak świetny Xiążę spadł i śmierć swoią znalazł. W zadumieniu pogrążony, nikt z początku o tém nie pomyślał, czy nieszczęśliwy przypadek, alboli też iakowe przedsięwzięcie były przyczyną téy śmierci, która nie tylko na Bawaryę, z okoliczności związków familiynych, na Napoleona i cały Naród Francuzki, ale też na cały ląd stały i iego Monarchów bardzo ważny wpływ mieć musiała. Późniéy dopiero, iak się z myślą o tém zdarzeniu nieco oswoiono, zaczęto się pytać, iakim sposobem mógł się takowy zdarzyć przypadek? Niektórzy chcieli wierzyć, że życie spokoyne w okolicznościach wyżéy pomienionych nieznośném stać się musiało tak wielkiemu ieniiuszowi, a to tém bardziéy, im mocnieysze na nim wrażenie czyniła myśl o niebezpieczeństwach, któremi Oyczyzna iego była zagrożoną, i im pewnieysza wiadomość tego samego ieszcze poranku o zupełnéy klęsce Murata nadeszła. Przy bliższém iednakże roztrząsaniu wszystkich okoliczności pokazało się, że tylko sam przypadek to zrządził. Już od dni kilku przed tém skarżył się Xiążę na ból głowy i radził się dla tego Lekarza domowego swéy Żony, który się obawiał powrotu wiadoméy iego podagryczneéy słabości. Zrana ieszcze przechadzał się pieszo, a konie były iuż zaprzężone do poiazdu dla wiezienia go na zwyczayny popołudniowy spacer, gdy sprawiony kurz przez iazdę Rossyyską, wyiazd iego nieco przedłużył. Po krótkiey pauzie poszedł do pokoiu ubocznego, zapewne dla przekonania się swemi oczyma, czyli iuż będzie można wyiechać. Ponieważ okno na czwartém piątrze wyżéy iak 3 stopy nad posadzkę iest wyniesionem, i ponieważ dla uzyskania widoku na leżącą w głębi ulicę Ludwika, zawsze przy oknie stało iedno krzesło, przeto stanął i ón na tém krześle, lecz stracił zapewne dla mocnéy swéy tuszy równowagę, spadł nagle na dół, wprzódy na otaczaiący zamek parkan, cztery stopy wysokości maiący, a po tém dopiero na ulicę. Naturalnie był w oka mgnieniu nieżywym; cała twarz iego razem ze szczęką zdruzgotała się i wielka część mózgu z czaszką rozleciała się. Przy nastąpionéy dnia drugiego sekcyi, miano ieszcze znaleśdź troie ziober złamanych, palec wielki u prawéy nogi iak gdyby odstrzelony, i iedną goleń złomaną; z resztą całe iego ciało, wyiąwszy małą iedną wadę w śledzionie, było zupełnie zdrowém."

„Przybyły dnia 2go Czerwca do Seehof, Rossyyski Marszałek polny Barclay de Tolly, wydał natychmiast rozkaz, aby dwa pułki Rossyyskie w okolicy Bambergu stoiące, wysłano dla znaydowania się na placu kościelnym w czasie świetnego obchodu pogrzebu ciała Berthiera na dniu 5. Czerwca wieczorem. Licznie zebrani Rossyyscy Jenerałowie, którzy naówczas w mieście i okolicy iego przebywali, byli wraz z pierwszymi Sztabu Officerami w tym orszaku. Marszałkowska laska, kapelusz Xiążęcy i różne ordery Niebożczyka, niesione mi były na trzech wielkich pąsowo aksamitnych poduszkach. Ciało złożoném zostało tymczasowo w Kościele katedralnym, dopóki nie będzie mogło bydź do grobu familiynego w Banz, dotąd ieszcze nieukończonego, przeniesioném. Serce osobno schowano. Familiia Xiążęca dwoma dniami przed pogrzebem, wyiechała do Banz, skąd dopiero za kilka tygodni, na obchód exekwii powróciła."

„Podług pewnéy powieści, dwór Berthiera we Francyi, złożony z szlachetnych iego zwolenników, chciał się w kilkaset koni udać do niego, lecz był zatrzymanym na granicy. Równie też mówią, że Napoleon włożony na maiątek Berthiera sekwestr, dla iego wielkich zasług we Francyi pod tym zniosł był warunkiem, aby wszystko na starszego syna spadło, którego dochody we Francyi do 800,000 franków wynosić maią, nie licząc do tego summ, w banku Angielskim złożonych."

Sprostowanie. *Umieszczony w przeszłym Nrze téy Gazety pierwszy ze Lwowa artykuł, tak sprostować należy*:

„JX. Józef Jarina, teologii, filozofii i nauk wyzwolonych Doktor, tudzież Professor publiczny porządkowy teologii moralney, i C. K. Examinator w Archidyecezyi Lwowskiey obrządków Łacińskiego, Grecko-Katolickiego i Ormiańskiego, mianowanym został Wyrokiem N. Pana Nauczycielem religii w Liceum Lwowskiem."